

Grubymi niteczkami szyte

Krawiec Pan Niteczka, reż. Waldemar Wolański, Teatr Arlekin w Łodzi



MONIKA WĄSIK

AA A



Największą siłą *Krawca Pana Niteczki* jest bez wątpienia scenografia przygotowana przez Joannę Hrk. Barwna scenografia i pomysłowo wykorzystywane rekwizyty bawią i pobudzają dziecięcą wyobraźnię. Nie zawsze jednak doskonale wycucie scenografiki wystarcza, aby przykryć grube szwy, którymi Waldemar Wolański zszywa bajkę Makuszyńskiego z dołożoną przez siebie do niej ramą.

W interpretacji Waldemara Wolańskiego historia krawca Niteczki opowiadana jest jakby przy okazji innego zdarzenia – zamknięcia (a raczej próby zamknięcia)

zakładu krawieckiego Marzenia Marzenki. Dziwny to zakład krawiecki. Jego pracownicy w roboczych fartuchach rodem z PRL-u snują się nieco ospale między krawieckimi manekinami i w zasadzie nie wiadomo, dla kogo i na jakich zasadach pracują. Najpewniej to jakaś nowoczesna forma kooperatywy przyodziana w staromodny fartuch, który zostaje zrzucony w chwili kryzysu, gdy pracownicy jednoczą się, by ratować swoje miejsca pracy. Ów kryzys rozpoczyna się wraz z pojawieniem się w zakładzie Strasznej Pani Inspektor (w tej roli znakomita Adrianna Maliszewska), która jeszcze przed włączeniem krawieckich maszyn informuje pracowników, że z powodu niezapłaconych rachunków zakład zostanie zamknięty. Zdezorientowani pracownicy zamiast tracić czas na wyjaśnienia absurdalnej sytuacji (nikt w końcu – także i widz – nie wie, jakie długie ciężą na krawcach i kto jest za nie odpowiedzialny), wpadają na jeszcze bardziej absurdalny pomysł – postanawiają zagrać przedstawienie. Wpływy z biletów miałyby rzekomo pomóc spłacić dług i uratować upadającą firmę. Dla widza pozostaje jednak tajemnicą, dlaczego kilkoro krawców postanawia ratować zakład, improwizując przedstawienie, i dlaczego czynią to przed panią Inspektor, która staje się *de facto* głównym jego widzem i niczym Cezar na koniec *show* gestem podniesionego lub opuszczonego kciuka ma wydać werdykt.

Pracownicy, zamiast wyjaśniać przyczyny powstania długu, spontanicznie zaczynają odgrywać historię Krawca Niteczki – najpierw niezdarnie kleją zdania, przypadkowo rozdają role, mylą się i potykają o własne nogi, bardziej zawstyżeni sytuacją koledzy próbują nawet uciec ze sceny. Z czasem pracownicy Marzeń Marzenki nabierają jednak aktorskiej wprawy i przede wszystkim ochoty do grania. Coraz bardziej zaangażowani i rozluźnieni zaczynają czuć się pewniej w swoich rolach i grają z takim przejęciem, że ich entuzjazm udziela się także początkowo sceptycznej wobec ich aktorskich popisów Strasznej Pani Inspektor. Nawet oziębła urzędniczka zaczyna nie tylko z uwagą przysłuchiwać się historii odważnego krawca, który wyrusza w świat, by gdzieś w odległym kraju poślubić piękną królową i zostać królem, ale także postanawia wspomóc aktorów – podtrzymuje scenografię, zachęca do gry i w chwili zapomnienia sama zaczyna recytować. Trudno się dziwić zaangażowaniu Strasznej Pani Inspektor, bo historia krawca Niteczki jest opowiadania niezwykle barwnie, pracownicy zakładu wykazują się pomysłowością i przede wszystkim umiejętnościami, które pozwalają im szyć historię Niteczki z wielkim wdziękiem.

Najlepiej skrojone w inscenizacji Wolańskiego są bez wątpienia sceny muzyczne. Nie jest to zasługa jedynie wokalnych umiejętności aktorów, ale także dającej im swobodę choreografii i z każdą sceną coraz ciekawszej scenografii oraz zaskakującego wykorzystania rekwizytów. To doskonale zespolenie ruchu i obrazu widać przede wszystkim w zachwycającej „deszczowej scenie”, w której mieszkańcy zalewanego przez deszcz miasta, tańcząc z ogromnymi parasolami, żalą się na swój los. Jest to piękna i niezwykle subtelna scena, choć zapewne nie tak spektakularna dla młodego widza, jak scena w diabelskim domu – ta bowiem wywołuje na widowni prawdziwe poruszenie. W czarcim domu, do którego niespodziewanie w czasie swojej podróży trafia Niteczka i towarzyszący mu strach na wróble, bohaterowie stawiają czoła sprytnym i niebezpiecznym gospodarzom. Najpierw muszą uratować się przed serwowaną im zatrutą kolacją, później przed ożenkiem z czarcią panną młodą. Scena gościny w diabelskim domu jest pięknie skomponowana, dynamiczna i chwilami dowcipna. Ku radości widzów bohaterom udaje się nie tylko ująć z życiem, ale też przechrzcić złych gospodarzy. I warto zaznaczyć, że rolę paskudnych diabłów odgrywają u Wolańskiego drewniane wieszaki na ubrania. Aktorzy z dużą swobodą animują te drewniane kikuty, które w ich rękach zaczynają ożywać podobnie jak kłapiące w innej scenie swoimi pokrywami stare żelwne żelazka (ujadające psy atakujące Niteczkę) czy przytwierdzona do wieszaka krawiecka miarka (towarzyszący Niteczce w podróży Hrabia Strach).

Nieco więc uwiera w tej zgrabnie prowadzonej opowieści zaproponowana przez Wolańskiego rama. Uwiera tym bardziej, że w ostatniej scenie, gdy Niteczka poślubia królową i zostaje królem, oczarowana spektaklem Straszna Pani Inspektor wbiega nagle na scenę i obwieszcza, że zakład krawiecki zostaje uratowany. Ale właściwie dlaczego? Jak to jest możliwe, że Pani Inspektor anuluje dług w zamian za teatralną ekskursję? To jedno wypowiedziane na końcu przez Inspektorkę zdanie, będące domknięciem zewnętrznej historii, która jest przecież pretekstem dla opowieści o Niteczce, przypomina, jak absurdalny jest pomysł ratowania zakładu i jednocześnie, jak niepotrzebny jest tak pomyślany przez reżysera chwyt. To, co w trakcie budowania historii o Niteczce może nawet bawić (jak na przykład nieporadność krawców albo sceny, w których Inspektorka wychodzi ze swojej roli i staje po stronie aktorów), na początku zbyt nuży, a na końcu jest po prostu niewiarygodne. Dopisana przez Wolańskiego rama opowieści jest jak doszyty do kaszmirowego sweterka golf z wełny mineralnej.

08-01-2018

GALERIA ZDJĘĆ

KRAWIEC PAN NITECZKA, REŻ. WALDEMAR WOLAŃSKI, TEATR ARLEKIN W ŁODZI



ZOBACZ WIĘCEJ



Teatr Arlekin w Łodzi
Kornel Makuszyński
Krawiec Pan Niteczka
reżyseria i adaptacja: Waldemar Wolański
scenografia: Joanna Hrk
choreografia: Joanna Wolańska
muzyka: Waldemar Wolański
aranżacja: Michał Makulski
obsada: Agata Butwiłowska, Katarzyna Pałka, Klaudia Kalinowska, Karolina Zajdel, Adrianna Maliszewska, Wojciech Kondzielnik, Wojciech Schabowski, Wojciech Stagenalski
premiera: 25.11.2017

TAGI: Kornel Makuszyński, Waldemar Wolański, Joanna Hrk, Łódź, Teatr Lalek „Arlekin” w Łodzi,

Udostępnij

SKOMENTUJ

Autor

lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

trzy plus dziesięć jako liczbę:



KOMENTARZE (0)